

Marian Marek Drozdowski

"Historia i trochę polityki :
wspomnienia", Krzysztof
Dunin-Wąsowicz, Warszawa 2006 :
[recenzja]

Niepodległość i Pamięć 14/2 (26), 395-402

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Krzysztof Dunin-Wąsowicz, *Historia i trochę polityki, wspomnienia*
Lampa i Iskra Boża, Warszawa 2006, ss. 240**

Wybitny varsavianista i historyk dziejów nowożytnych i najnowszych, emerytowany profesor Instytutu Historii PAN Krzysztof Dunin-Wąsowicz, obdarzył nas swymi cennymi wspomnieniami.

Rozpoczął je od prezentacji tradycji rodzinnej. Jego dziadek Albin Dunin-Wąsowicz (ur. w 1840 r.) był członkiem patriotycznej organizacji konspiracyjnej działającej w Galicji, za co był aresztowany. Po studiach farmacji na Uniwersytecie Jagiellońskim prowadził aptekę w Bołszowcu, pow. Rohatyn. Ojciec Władysław Dunin-Wąsowicz (1877-1950), po ukończeniu polonistyki na Uniwersytecie Lwowskim początkowo pracował jako nauczyciel szkół średnich Lwowa, później odgrywał istotną rolę w prasie polskiej m.in. kierując działem szkolnym i oświatowym w „Kurierze Lwowskim”, jako redaktor lwowskiej „Depeszy”, sekretarz redakcji „Przyjaciela Ludu”, redaktor naczelny „Gazety Powszechnej”, i lwowskiej „Trybuny”.

W czasach II Rzeczypospolitej pracował w prasie wojskowej, kombatanckiej, w „Kurierze Porannym” i „Kurierze Warszawskim”. Po wojnie był m.in. sekretarzem „Gazety Ludowej”, głównego organu opozycji antykomunistycznej, skupionej wokół PSL i dziennikarzem „Gromada – Rolnik Polski”. Był on związany z ruchem ludowym – grupą Jana Stapińskiego. Był on także organizatorem Związku Strzeleckiego w Galicji i brał udział w pracach Polskiego Skarbu Wojskowego we Lwowie. Później wstąpił do Legionów, gdzie był dowódcą oddziałów kwatermistrzowskich. W 1915 r. w Wiedniu, na zlecenie Naczelnego Komitetu Narodowego, propagował ideę legionową. Od 1917 r. był kierownikiem Głównego Urzędu Zaciągu – biura werbunkowego, które podlegało Polskiej Sile Zbrojnej. Od 1919 r. do 1930 r. służył w Wojsku Polskim, przechodząc na emeryturę w randze majora. Po wojnie popierał obóz belwederski. Był też aktywnym działaczem Związku Dziennikarzy RP, Związku Oficerów Rezerwy RP i Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Z jego inicjatywy powstał osobny cmentarzyk powstańców styczniowych, w obrębie dzisiejszego Cmentarza Komunalnego na Powązkach. Był on współorganizatorem obchodów 70-lecia Powstania Styczniowego w 1933 r. z udziałem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego i Marszałka J. Piłsudskiego, jako działacz Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r. Ta tradycja rodzinna wywarła istotny wpływ na postawę ideową i zainteresowania naukowe Autora.

Olbrzymi wpływ na jego postawę ideową miała także mama Janina Dunin-Wąsowiczowa z pomorskiego rodu Rubachów. Miałem zaszczyt kilkakrotnie rozmawiać z nią na imieninach Autora. Dowiedziałem się o jej działalności jako sanitariuszki Polskiego Czerwonego Krzyża w latach pierwszej wojny światowej, o jej prywatnych pensjach w Łodzi i kursach pedagogicznych. Mówiła nam o swej współpracy z Marszałkową Aleksandrą Piłsudską, o działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Lidze Obrony Powietrznej Państwa, a przede wszystkim bardzo aktywnej wówczas działalności Rodziny Wojskowej. Była ona redaktorem jednodniówek tej organizacji, współpracując jednocześnie z „Polską Zbrojną”, „Bluszczem” i tygodnikiem „Naród i Wojsko”. Mówiła nam także o swej powojennej działalności publicystycznej i zainteresowaniach historycznych. Jako członkini Koła Przyjaciół Harcerstwa przy 71 Warszawskiej Drużynie Harcerskiej im. gen. Józefa Dwernickiego starała się swych synów: Krzysztofa i Marka wychować w duchu harcerskiego etosu.

Autor wspomnień, urodzony 22 stycznia 1923 r. wyrastał przede wszystkim w kulcie Powstania Styczniowego, o czym przypominał swoim przyjaciołom i znajomym na starannie i gościnnie organizowanych swoich urodzinach, na których spotkać było można wielu działaczy PPS, OM TUR, Socjalistycznej Organizacji Bojowej i Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, a także PPS-WRN.

Autor po skończeniu szkoły powszechnej, w 1935 r. rozpoczął naukę w gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Był entuzjastą harcerstwa, zdobywając kolejne stopnie harcerskie i uczestnicząc w obozach letnich tej organizacji. W 1938 r. wraz z rodzicami odwiedził, ukochany przez ojca, Lwów.

Byłem wychowany – pisze we wspomnieniach – w religii katolickiej i wiarę z dzieciństwa zachowałem do dziś. Pozostał jednak we mnie jakiś niewątpliwie antyklerykalizm, związany ze zbytnim zaangażowaniem się kleru, jeszcze przed wojną w politykę po stronie partii prawicowych. (K. Dunin-Wąsowicz, *Historia i trochę polityki*. Warszawa 2006, s. 32).

W maju 1940 r. na tajnych kompletach Autor uzyskał świadectwo dojrzałości, we wspomnianym gimnazjum. „Poniatówka” była dumą przedwojennego Żoliborza, który w latach 30. XX w. liczył 60 tys. mieszkańców. Była to dzielnica, za czasów prezydentury Warszawy Stefana Starzyńskiego, dynamicznego rozwoju i aktywnego życia politycznego. Wpływy Starzyńskiego i jego Narodowo-Gospodarczego Bloku Samorządowego były znaczne w tzw. Żoliborzu Oficerskim i Dziennikarskim. W rejonie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej dominowały wpływy PPS i Warszawskiego Klubu Demokratycznego, natomiast wśród „barkowców”, bezrobotnych i ludzi marginesu społecznego, zamieszkujących w drewnianych barakach w okolicach Dworca Gdańskiego, znaczne wpływy miał Obóz Narodowo-Radykalny, propagujący ideologię „rewolucji narodowej”, eliminującej z polskiego życia gospodarczego i kulturalnego wpływy ludności żydowskiej i niemieckiej.

Żałuję, jako historyk Warszawy, że działalność Starzyńskiego w Warszawie lat 30. została pominięta przez Autora. O tej działalności wiele mi mówiła jego mama – Pani Janina Dunin-Wąsowiczowa.

Autor w recenzowanych wspomnieniach bardzo plastycznie pokazał swoje gimnazjum, jego profesorów, szkolne wycieczki krajoznawcze do Krakowa i Wilna, bilety abonamentowe do teatrów warszawskich, działalność redakcji szkolnej „Echa Piątki”, do której należał oraz działalność szkolnej drużyny harcerskiej nr 14 im. Hetmana Jana Chodkiewicza. Z inicjatywy Leszka Raabego i innych działaczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w 1937 r. na terenie warszawskich szkół średnich powstała organizacja „Spartakus”, pod patronatem PPS. *Działalność nasza* – wspomina Autor – *nie była zbyt rewolucyjna. Kolportowaliśmy „Strzały” – wydawane na powielaczu pismo „Spartakusa” – urządzaliśmy zebrania o charakterze samokształceniowym i ideologicznym. Kilku z nas brało udział w różnych akcjach propagandowych na rzecz PPS, zwłaszcza w wyborach samorządowych.* (Tamże, s. 43).

Autorowi należy się szacunek, że do dzisiaj pozostał wierny ideałom młodości, poznanym w „Spartakusie”. Ale dodajmy jednocześnie oceny tej organizacji jak i całej PPS, formowane w ostrej walce lat 30. z obozem rządowym, konserwatywnym, narodowo i chrześcijańsko-demokratycznym pozostają wielkim problemem dyskusyjnym, w tym negatywne oceny działalności prezydenta Starzyńskiego. W tych ocenach różnili się jako warsawianie. W 1939 r. Autor był na trzytygodniowym obozie Przysposobienia Wojskowego w Lidzbarku Welskim i na wakacyjnym wypoczynku w Krynicy wraz z rodzicami.

Autor nie przeżył wrześniowej obrony Warszawy w 1939 r., ponieważ na apel płk. Romana Umiaszowskiego opuścił stolicę wraz z rodzicami, docierając 17 września aż do Kowla. Wrócił do swego rodzinnego miasta w początkach października 1939 r.

Zastugą naszych profesorów – wspomina – *a przede wszystkim Lisowskiego, było natychmiastowe zorganizowanie tajnych kompletów szkolnych, na których przerabialiśmy normalny program.* (Tamże, s. 47).

Na egzaminie maturalnym wybrał temat: „Treści społeczne „Chłopów” Reymonta”.

W lecie 1940 r. jako „człowiek dojrzały” zaczął pracować jako praktykant w księgarni Gebethnera i Wolffa i w księgarstwie pracował do aresztowania w kwietniu 1944 r.

Poprzez m.in. kontakty z Hanną Eychorn (Szwankowką), pracującą w Arsenale, zgłosił się, w październiku 1941 r. do prof. Tadeusza Manteuffla na tajne studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Seminarium i wykład kursowy z historii średniowiecznej powszechnej prowadził prof. Manteuffel, z historii Polski średniowiecznej prof. Władysław Tomkiewicz, z historii starożytnej Grecji Stanisław Więckowski. Logikę i teorię poznania wykładała prof. Maria Ossowska. Monograficzny wykład o Wiośnie Ludów miał prof. Marceli Handelsman, zadenuncjowany przez bojówki Narodowych Sił Zbrojnych. Po-

niósł on śmierć męczeńską w obozie koncentracyjnym w Nordhausen w marcu 1945 r.

Na drugim roku studiów Autor uczestniczył w proseminarium, prowadzonym przez doc. Ludwika Widerszala. Wykłady z historii nowożytnej na roku tym prowadzili – obok Widerszala – profesorowie Tomkiewicz i Janusz Woliński. Natomiast konwersatorium z historii kultury prowadził prof. Tadeusz Kotarbiński. *Konspiracyjne wykłady profesora Kotarbińskiego cieszyły się dużą frekwencją i popularnością, zawłaszcza wśród koleżanek, które specjalnie pasjonowały się problemami współczesnej kultury. Tu może wybijała się na pierwszy plan Krystyna Wańkowiczówna.* (Tamże, s. 64).

Na trzecim roku studiów Autor otrzymał stypendium konspiracyjnego Uniwersytetu Warszawskiego w wysokości 500 zł. Słuchał wówczas wykładów prof. Sokołowskiego (Józefa Feldmana). Na seminarium tegoż profesora uczył się wykorzystywać, w badaniach historycznych, wydawnictwa źródłowe i pamiętniki. Prof. Feldman inspirował także udział konspiracyjnych studentów w sporze o króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Racji Stronnictwa Królewskiego w tym sporze bronili: Jerzy Michalski i Danuta Rokicka. Autor solidaryzował się z krytyczną oceną działalności króla prof. Szymona Askenazego.

Szanowany przez studentów doc. Widerszal zginął z rąk bojówek NSZ 13 czerwca 1944 r. wraz z inż. Jerzym Makowieckim i jego żoną. Autor wiele fragmentów swoich wspomnień poświęcił koleżankom z konspiracyjnych studiów, kładąc akcent na ich bohaterską postawę w czasie Powstania Warszawskiego. *Wielu ze studiującej młodzieży – wspomina – nie doczekało szczęśliwie końca wojny. Wiele ofiar pochłonęło Powstanie Warszawskie. Ale sadzę, że ci, którzy pozostali, swój stosunek do nauki i do zdobytego zawodu traktują nadal poważnie i z wdzięcznością wspominają ludzi, dzięki którym rozpocząć czy kontynuować mogli swoje wyższe studia.* (Tamże, s. 83).

W swej działalności konspiracyjno-politycznej Autor znalazł się w grupie „Płomieni” – lewicowych socjalistów, której przywódcami byli: Jan Strzelecki i Karol Lipiński, uczestnicy zjazdu założycielskiego Polskich Socjalistów, we wrześniu 1941 r. Działalnością wojskową PS kierował Leszek Raabe, komendant Socjalistycznej Organizacji Bojowej.

Warto podkreślić, że Raabe wchodził w skład Kierownictwa Walki Cywilnej i otrzymywał broń od ZWZ, późniejszej Armii Krajowej.

Organem grupy było czasopismo „Płomienie”, ukazujące się od stycznia 1942 r. Jego młodzi redaktorzy szukali m.in., inspiracji ideowych w „Płomieniach” Stanisława Brzozowskiego i organu z lat 30. ZNMS-u. *Problematyka pierwszych numerów pisma odpowiadała oczywiście problematyce ówczesnych zainteresowań całej grupy. Pisywali przeważnie Karol Lipiński, Jan Strzelecki, a także krótko Tadeusz Sułtan, a później Ewa Pohoska, Tadeusz Wuttke, Jacek Nowicki i inni.* (Tamże, s. 91).

Pismo propagując ideę sojuszu socjalistów z ludowcami opowiadało się za strukturalnymi reformami społecznymi, krytykowało reformizm II Międzynarodówki, propagowało austromarksizm przypominając robotnicze powstanie w Wied-

niu w 1934 r. Pismo przypominało tradycję rewolucji 1905 r. i Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy z września 1939 r. oraz działalność Robotniczego Komitetu Pomocy Społecznej, którym kierował Zygmunt Zaremba.

Autor zasilał swymi historycznymi artykułami organy SOB: „Żołnierza Rewolucjonistę” i „Biuletyn Wewnętrzny SOB”.

Szkoda, że w tym interesującym fragmencie wspomnień Autor nie odpowiedział na następujące pytania:

– jaki był stosunek grupy „Płomienie” i Polskich Socjalistów do sporu w łonie ruchu socjalistycznego na temat rozwiązania PPS, co było wymogiem aktu kapitulacji Warszawy?,

– jak Polscy Socjaliści oceniali układ Sikorski-Majski i powstały na jego tle kryzys gabinetu gen. Władysława Sikorskiego i politycznych struktur Polskiego Państwa Podziemnego?,

– jak Polscy Socjaliści oceniali sowiecką okupację wschodnich terenów II Rzeczypospolitej i sowiecki system polityczny?,

– jak wyglądały wewnętrzne spory w grupie „Płomieni” na temat stosunku do ZWZ-AK i ponownego wejścia PPS-WRN do politycznych i wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego?,

– na czym polegał program Polskich Socjalistów zmierzający do europejskiej rewolucji socjalistycznej i budowy europejskiej federacji po jej zwycięstwie?

Autor podkreśla, że członkowie jego grupy w kontaktach z młodzieżą akowską i harcerską kładli nacisk na zagadnienia społecznego kształtu Polski powojennej, polemizując z tezami Aleksandra Kamińskiego (ps. Juliusz Górecki), autora głośnych „Kamieni na szaniec” i – dodajmy – redaktora naczelnego „Biuletynu Informacyjnego Komendy Głównej AK”.

Współpracując z młodzieżą robotniczą, znajdującą się pod wpływami PPS-WRN, grupa „Płomienie” aktywnie uczestniczyła w organizowaniu pomocy dla powstania w getcie warszawskim i powstańców, którym udało się opuścić mury getta.

Grupa „Płomienie” – podkreśla Autor – *poniosła w czasie okupacji i Powstania Warszawskiego ciężkie straty. Jeszcze przed powstaniem zginęli: Tadeusz Joczys, Karol Lipiński, Ewa Pohoska. W Powstaniu polegli walcząc w różnych jednostkach AK i SOB: Władysław Chrobak, Ewa Grochowska, Sławomir Kwieciński, Irena Kowalska-Wuttke, Jan Lenart, Wojciech Lenart, Ewa Lubecka, Mieczysław Maślak-Joffe, Ewa Matuszewska, Jan Pohoski, Jan Wuttke, Tadeusz Wuttke.* (Tamże, s. 101).

Krótkie, wzruszające, wspomnienia poświęcił Autor Mieczysławowi Maślakowi, Ewie Grochowskiej, Ewie Lubeckiej, Tadeuszowi Wuttke, Janowi i Ewie Pohoskim.

Autor rozpoczął swoją działalność konspiracyjną pod ps. „Mirski” w organizacji, założonej na bazie kontaktów harcerskich, przez podharcmistra Ludwika Bergera. Z jego inicjatywy 29 listopada 1941 r. w Parku Żeromskiego, odbyła się koncentracja oddziału ZWZ „Baszta”.

„Baszta” powstała na Żoliborzu, ale z upływem lat rozrosła się bardzo i wchłonęła mnóstwo młodzieży także z innych dzielnic Warszawy. (Tamże, s. 108). Autor początkowo związany był z tym oddziałem, uczestnicząc w szkoleniu w zakresie posługiwania się bronią krótką i maszynową oraz znajomością organizacji armii i policji niemieckiej, terenoznawstwa, alfabetu Morse’a. Brał też udział w zakupach broni na czarnym rynku. Nie brał natomiast udziału w żadnej akcji zbrojnej i sabotażowej przeprowadzonej przez „Basztę”. W rodzinnym domu Autora odbywało się szkolenie wojskowe, wykłady uniwersyteckie, zebrania młodzieży socjalistycznej, kolportaż prasy konspiracyjnej, przechowywanie broni. Uczestnikiem konspiracji był także jego ojciec, ps. „Albin” – skarbnik Tajnej Organizacji Dziennikarskiej. Brał on udział w tajnym nauczaniu na kursach dziennikarskich a jego kiosk księgarski na pl. Napoleona był punktem kontaktowym niektórych organizacji konspiracyjnych. Mama Autora współpracowała z Warszawską Organizacją Wojskową, założoną przez Stefana Sosnowskiego (ps. „Rawa”, „Barski”), która weszła w skład ZWZ-AK. Mama uczestniczyła także w różnych tajnych kursach Wojskowej Służby Kobiet, przeprowadzających szkolenie sanitarne i łącznościowe. Mama miała w konspiracji pseudonim „Lena”. Pomagała też w różnych akcjach przenoszenia broni i kolportażu prasy konspiracyjnej. (Tamże, s. 112).

Pracowała ona społecznie w kuchni Rady Głównej Opiekuńczej na Żoliborzu przy ul. Czarnieckiego 49, w dawnym gmachu szkoły Rodziny Wojskowej. Pomagała ukrywającym się na Żoliborzu Żydom z warszawskiego getta. Autor, utrzymujący przyjacielskie kontakty z Władysławem Bartoszewskim, studentem tajnej polonistyki, aktywnym członkiem Rady Pomocy Żydom – „Żegoty” i kontrwywiadu więziennego Delegatury Rządu i Armii Krajowej, sam brał udział w akcji pomocy Żydom, m.in. dla bundowców Moryca Gelbera i Teichhorna, używającego nazwiska Motyka.

W 1986 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie przyznał Autorowi i jego mamie (pośmiertnie) medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata” za udział w akcji ratowania Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej.

Miesiąc po powrocie ojca Autora z Pawiaka została aresztowana w nocy z 12 na 13 kwietnia 1944 r. cała jego rodzina i po kilkugodzinnym pobycie w siedzibie gestapo przy Alei Szucha przewieziona na Pawiak. Rodzice Autora przebywali na Pawiaku do 28 lipca 1944 r., skąd, dzięki staraniom Armii Krajowej, zostali zwolnieni za dużą łapówkę. Wkrótce oboje aktywnie uczestniczyli w Powstaniu Warszawskim. Ojciec redagował m.in. „Nowiny Żoliborskie”, dziennik wydawany przez Wojskową Służbę Ochrony Powstania. Redakcja tego czasopisma mieściła się w Hotelu Oficerskim, przy Placu Inwalidów 10. Matka była początkowo kierowniczką kuchni akowskiej na Czarnieckiego 49, a później pracowała w zbrojowni przy ul. Suzina, w kotłowni WSM przy segregacji amunicji i konserwacji broni. Za działalność w Powstaniu Warszawskim ojciec Autora otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski a matka Srebrny Krzyż z Mieczami i honorowego porucznika Wojska

Polskiego. Autor wraz z młodszym bratem Markiem przeżył obóz koncentracyjny w Stutthofie, z którego udało mu się uciec 8 lutego 1945 r.

W historiografii polskiej należy on do najwybitniejszych znawców dziejów tego obozu i jego funkcji w hitlerowskiej polityce terroru. Przez ten obóz przeszło do 115 tys. więźniów, z których zginęło ok. 65 tys., a reszta została przewieziona do innych obozów koncentracyjnych. *Było głodno – wspomina, ale przecież wszyscy wierzyli, że to tylko okres przejściowy. Zorganizowaliśmy namiastki życia kulturalnego a także odbudowaną z dużej części więźniów organizację konspiracyjną, która nawiązała kontakt z istniejącym na terenie obozu ruchem oporu. Animatorami życia kulturalnego byli więźniowie: profesor Jan Rostafiński i Włodzimierz Głowacki, poetą obozowym był Wiktor Lubliner-Ostrowski a przywódcami konspiracji podpułkownik Zygmunt Rylski i kapitan Janusz Kempki.* (Tamże, s. 123).

Pierwszy transport z Powstania Warszawskiego liczący 2757 osób, w tym 1219 kobiet, przybył do Stutthofu 26 sierpnia 1944 r. Kolejny przybył 31 sierpnia w liczbie 2243 mężczyzn, 664 kobiety i 7 dzieci. Byli to ludzie represjonowani z różnych dzielnic warszawskich, nie zawsze żołnierze Armii Krajowej, uczestniczący w walce zbrojnej. Kolejny transport z Dolnego Mokotowa przybył 29 września, składał się z 1257 mężczyzn i 6 kobiet. Do transportu tego dołączono grupę 40 dziewcząt z Powstania Warszawskiego – łączniczek i sanitariuszek AK. Starzy więźniowie obozu z dużą serdecznością i pomocą odnosili się do nich.

Autor powrócił do rodziców, mieszkających przejściowo w Krakowie, 6 kwietnia 1945 roku i kontynuował studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie kołem naukowym kierował Andrzej Wyczański, kolega z tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Na studiach tych poznał znakomych, późniejszych uczonych: Emanuela Rostworowskiego, Józefa Buszkę, Mariana Zgórniaka i Antoniego Podrazę. Wkrótce wraz z rodzicami przeniósł się do Warszawy, gdzie, zgodnie z sugestiami prof. Feldmana, w styczniu 1947 r. obronił pracę magisterską na temat „Geneza aktu 5 listopada 1916 r.” Autor studia łączył z pracą zawodową w Instytucie Pamięci Narodowej, kierowanym od 1945 r. przez dr Stanisława Płoskiego, byłego Szefa Biura Historycznego KG AK, związanego ideowo z lewicowym ruchem socjalistycznym. Na łamach „Dziejów Najnowszych” – organu Instytutu – ogłaszał swoje recenzje, koncentrując się na dziejach ruchu ludowego. Po likwidacji PPS Instytut, zdominowany przez socjalistów, rozwiązano a jego zbiory przekazano do archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR.

W kwietniu 1949 r. Autor obronił pracę doktorską, pod kierunkiem prof. Stefana Kieniewicza, pt. „Jan Stapiński na tle ruchu ludowego w Galicji”. Stał się on jednym z najwybitniejszych i najbardziej płodnych historyków polskiego ruchu ludowego, wkrótce bliskim współpracownikiem Zakładu Historii Ruchu Ludowego i jego „Rocznika”.

Od końca 1950 r. pracował jako adiunkt a następnie kustosz Muzeum Historycznego Miasta Stołecznego Warszawy, z którego zrezygnował, po konfli-

kie z dyrektorem Januszem Durko, w grudniu 1953 r. W Muzeum przyjaźniąc się z Janem Kosimem i jego żoną Ireną, był współorganizatorem w 1953 r. wystawy poświęconej dziejom Powstania Styczniowego. Z dziejami tymi był związany poprzez tradycję rodzinną, która inspirowała jego cenne prace naukowe poświęcone Powstaniu, a wśród nich, wydaną w 1963 r. antologię „Warszawa w pamiętnikach Powstania Styczniowego”.

Od 1955 do 1994 r. Autor należał do jednych z najaktywniejszych pracowników naukowych IH PAN.

Jako kierownik Komisji Badania Dziejów Warszawy IH PAN, organizowanej z inspiracji prof. T. Manteuffla od końca 1967 r., miałem sposobność wielokierunkowej współpracy z Autorem, jako wybitnym i pracowitym warsawianistą. Naszej stolicy poświęcił on takie fundamentalne prace źródłowe i syntetyczne jak: „Warszawa w pierwszej wojnie światowej” (1974), „Dzieje Warszawy. T. V w latach 1939-1945” (1984). Był on redaktorem podserii Studiów Warszawskich „Warszawa lat wojny i okupacji 1939-1945”. Współpracował też z redakcją „Exodusu Warszawy” (1993) i inspirował oraz redagował „Raporty Ludwika Fischera gubernatora warszawskiego” (1987).

Starannie opracowane referaty Autora były ozdobą dziesiątek sesji warsawianistów a także międzynarodowych konferencji naukowych.

W ostatnich latach kilka prac naukowych poświęcił Autor dziejom stosunków polsko-francuskich, analizując stosunek francuskiej opinii publicznej do sprawy polskiej w latach 1885-1914.

Wierność ideałom młodości doprowadziła Prof. K. Dunin-Wąsowicza do aktywnej działalności w powojennym ZNMS-ie, do inicjowania powstania w 1990 r. Towarzystwa Naukowego im. Adama Próchnika, którego prace historyczne wcześniej wydawał wraz z ideowymi kolegami, do organizowania kolejnych rocznic PPS i powołania aktywnej do dzisiaj, dzięki jego zabiegom, Komisji Historycznej Dziejów PPS.

Niektóre oceny personalne Autora, dotyczące kolegów historyków np. profesorów Janusza Durki, Czesława Madajczyka i byłych członków organizacji partyjnej w IH PAN, późniejszych aktywnych członków „Solidarności” na pewno, jak w każdym wspomnieniu, są jednostronne i subiektywne. Powinny one zachęcić wszystkich historyków seniorów do pisania wspomnień i relacji, które mogą się stać ważnym dokumentem naszych najnowszych dziejów, a przede wszystkim dziejów historiografii polskiej.

Marian Marek Drozdowski